

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 243 (5342)

12 — 13 X. 1968 r.

Cena 70 gr

25 LAT LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Posiadająca władzę klasa robotnicza — uczył Lenin — musi dowieść wyższości socjalizmu nad kapitalizmem również w dziedzinie wojskowej. Dobity dowód tej wyższości stanowił (wiersze) rozwój Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zbyt łatwo byłoby jednak porównywać obecnej potęgę naszych Ludowych Sił Zbrojnych z armią Polski burżuazyjnej sprzed lat trzydziestu. Podsumowaniem niejako 20-letniego rozwoju obronności państwa burżuazyjnego była kampania wrześniowa — kiedy to nawet najwyższe bohaterstwo, poświęcenie i ofiarności żołnierza nie były w stanie sprostać niezmiernej przewadze wroga, nie mogły nadrobić ogromnego zacofania technicznego i wieloletnich źródeł słabości przedwarszawskiej armii.

W porównaniu z tamtym okresem jakie silne wydawało się nam Ludowe Wojsko Polskie w pierwszych

wojennych latach swego istnienia. Już bowiem wówczas sama tylko 1 Armia WP pod względem siły ognia przewyższała znacznie całą armię z okresu kampanii wrześniowej. Jakże dumni byliśmy wówczas z ówczesnego naszego sprzętu, którym dzięki bratniej pomocy radzieckiej

— ciąg dalszy na str. 3

List od żołnierzy LWP

Na ręce i sekretarza KW PZPR w Białymstoku zwr. Arkadiusza Ławicza wpłynął list od żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, w którym czytamy między innymi:

Z okazji 25-lecia Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłamy wojewódzkiej organizacji partyjnej serdeczne pozdrowienia od kierownika Ministerstwa Obrony Narodowej oraz wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Pragniemy jednocześnie podziękować za życzliwą i pełną zrozumienia pomoc i współpracę z jednostkami wojskowymi, stacjonującymi na naszym terenie, za działalność wojewódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie pogłębiania świadomości obywateli społeczeństwa.

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego zawsze pamiętali, że nasze Siły Zbrojne stworzyła Partia, że Ona je wychowała, wprowadziła na szlak zwycięstw oraz utrzymywała — po raz pierwszy w dziejach narodu polskiego — owoce żołnierskiego wysiłku w socjalistycznym kształcie naszej Ojczyzny — Polski Ludowej. Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego zawsze pamiętali, że z ludu rodzimego, dla Niego i wraz z Nim pełnią powinność obrony Polski jej wolności i socjalistycznego budownictwa.

Ławiczemu wszystkim ludzom pracy województwa — członkom partii i bezpartyjnym — wykonywającym służbę w zakładach pracy, na budowlach, na roli, w zakładach naukowych i szkolnych, placówkach twórczych i instytucjach za ich

trud, za życzliwy braterski stosunek do żołnierzy Ludowej Polski, za wspólny wysiłek nad umacnianiem siły obronnej naszej Ojczyzny.

Wysoko sobie cenimy uznanie partii. Wraz z Armią Radziecką i bratnimi armiami państw wspólnoty Układu Warszawskiego, korzystając z serdecznego, jak dotychczas, wsparcia organizacji partyjnej naszego województwa, ze wsparcia organizacji partyjnych całego kraju, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego trwać będą na bojowym posterunku, służąc i pracując dla Wzrostu i przodku naszego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pobyt delegacji Wojska Polskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Stojąc na czele przybyłej w czwartek do Moskwy na doświadczenia 25 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego delegacji LWP wiceminister Obrony Narodowej, szef Sztabu Generalnego, generał dywizji B. Chociaż złożył wizytę u szefa Sztabu Generalnego, marszałka K. Kłosa i szefa Sztabu Generalnego, marszałka Kłosa.

BIAŁOSTOCKIE TRÓJMIASTO

Od razu chciałbym wyjaśnić, że będę pisał o Mońkach, Knyśzinie i Goniadzu. Wiem, że może się uśmiechać z przekasem. Trudno. Wcale nie twierdząc, że wymienione trzy miasteczka tworzą wielką aglomerację urbanistyczną na wzór Gdańska, Sopotu i Gdyni. Siegnę jednak po to określenie dlatego, że: po pierwsze — trzy białostockie miasteczka, położone w bliskiej odległości, mają do rozwiązania podobne problemy gospodarcze, kulturalne i społeczne, po drugie — dalszy rozwój tych trzech miasteczek w dużej mierze zależy od prawidłowego ukształtowania ich wzajemnych powiązań, jakie między nimi występują.

Przysięgam, że Goniadzu trudno nie wspomnieć o Knyśzinie, a pisząc o aktualnej sytuacji Knyśzyna i Goniadza nie sposób rozpatrywać tej sprawy w oderwaniu od sytuacji Mońki, stolicy powiatu. Nie będę wracał do czasów dawnej świetności Knyśzyna i Goniadza, bo po komu potrzebne są kilkadziesiąt lat temu, a nawet niedawno, nie namierzam dociekać co by było, gdyby stolica powiatu etnicznie lub wreszcie stała Knyśzyn lub Goniadz zamiast Mońki.

Fakt pozostałe faktem, że od czterdziestu lat stolica powiatu są Mońki. Kiedyś mówiło się największa powiatowa wieś w Polsce. Czy akurat wieś? Okazuje się, że popełniano błąd. Śledząc nowo powstające ulokowania, bowiem nie wieś, ale Mońki, ale nie kolonia złożona z kilkunastu domków i położona od stacji kolejowej. Wtedy Mońki leżały kilkanaście kilometrów od miasteczka o tej samej nazwie. I czyste swoje im odrębny żywot. Urbanisci twierdzą nawet, że nieprzekraczalnie wchłonęła przez miasto.

Miasto Mońki powstało w szarym polu. Pamiętam swoją pierwszą tutaj wizję

Budowano więc miasto od podstaw. Przed białostockimi urbanistami rysowała się wielka szansa. Wiadomo przecież, że łatwiej zaprojektować nowe miasto niż przebudowywać stare. Czy jednak właściwie wykorzystano tę szansę? Na powyższe pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Spoglądając na obecne Mońki można dostrzec zarówno pozytywne, jak i negatywne projekowania i budowania.

Może najpierw o porządkach. Spacerując po Mońkach można stwierdzić, że miasto wyraźnie dzieli się na trzy części: dzielnicę przemysłowo-skladową, centrum z przegrodą budownictwa wysokiego i handlowo-usługowego.

— ciąg dalszy na str. 8



W dniu 10. X. 68 r. w Belwedrze odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń i nominacji nowo mianowanym i awansowanym generałom WP oraz odznaczonym oficerom WP. W uroczystości wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką, Marianem Spychalskim i Józefem Cyrankiewiczem.

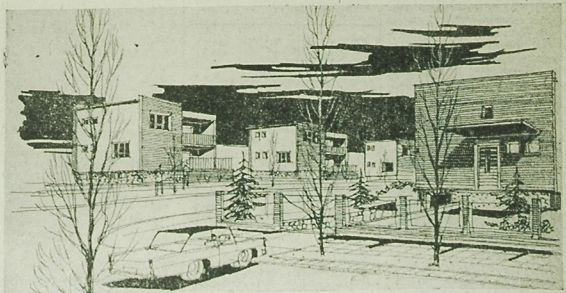
NA ZDJĘCIU: I sekretarz KW PZPR Wł. Gomułka dekoruje Oficerem Sztandaru Pracy I kl. gen. dyw. Józefa Urbanowicza.

CAF — Szyperko

DZIS POZATEK OLIMPIADY



Dziś rozpoczynała się w Meksyku XIX Letnie Igrzyska Olimpijskie. Powitamy im całą V stronę „Magazynu”. Wład urzędolimpicki — na str. 2.



— Działki domków jednorodzinnych w Mońkach.

Rys. H. Wini

DYSKUSJA PRZED W ZJAZDEM WŁOSKI MELIORANTA

W TEŻACH zjawisków zakłada się znaczny rozwój prac melioracyjnych, zwłaszcza na gruntach ornych. Nauki na ten cel będą w dalszym ciągu wznosiły. O wartości melioracji decydują niekorzystne właściwości wodne naszych gleb. Przeprowadzone dotychczas melioracje i uzyskiwane efekty ekonomiczne dowodzą, że dzięki nim wzrosła możliwość zwiększenia produkcji rolniczej. Tak się złożyło, że w roku 20-lecia istnienia naszego przedsiębiorstwa w minionym okresie oddaliśmy rolnictwu powiatów EGO ponad 46 tys. ha ziemi ornych gruntów i tak oraz zagospodarowaliśmy 25 tysięcy ha i tak i pastwisk na łączną kwotę 290 mln złotych. Efekty wykonanych robót są niewspierające w stosunku do poniesionych nakładów, co uwiadamia się we wzroście wydajności z ha w naszych gospodarstwach tak państwowych, jak i indywidualnych.

DALSZA realizacja stojących przed nami zadań — będzie możliwa przez usprawnienie następujących dziedzin.

■ Waznym czynnikiem u sprawnijania wykonanie obrotu winno być usprawnienie przygotowania i wykonania niezbędnej dokumentacji. Dlatego należy szczególnie w melioracjach przy prostych robotach melioracyjnych i jakichś — przebiegać na dokumentację, a w melioracjach — ulepszać. Biura projektów powinny zwrócić większą niż dotychczas uwagę na jakość wykonywania dokumentacji, szczególnie prowadzenie dokładnej analizy warunków glebowych w czasie studiów terenowych, pomiarów sytuacyjnych, wysokościowych oraz dokładną wykreślenie techniczną.

■ Dla skrócenia cyklu realizacji inwestycji, szczególnie drenarskich, należy produkcję rur drenarskich wyciągnąć do średniej i innych prefabrykatorów zlokalizowanych na terenie województwa białostockiego, modernizując także zakłady dostosowane do tego celu jak Siedliska, Piskania, Monety i inne, zaś melioracji dostawę milionowych ilości sztuk dren z oddległych województw (do 700 km), co wpływa na podrobnienie ceny wykonania i na drenażowania oraz wysokie koszty budowy.

■ Główną rolę w dalszym dynamicznym rozwoju melioracji melioracji — odgrywać robotnik. Dlatego też dla pozyskania i utrzymania potrzebnej kadry, należy — oprócz stałej troski o warunki socjalno — byto-

starczona co najmniej do końca drugiego półrocza roku poprzedzającego wykonawstwo robót. Pozwoli to na opracowanie szczegółowego harmonogramu wykonywania obiektów i działów drenarskich oraz uzgodnienia okresu realizacji z użytkownikami, co pozwoli na odpowiednie dostosowanie terminu odbioru robót, a tym samym nastąpi mniejsze zniszczenie w uprawach rolnych. Zasada ta musi być konsekwentnie realizowana.

Założa naszego przedsiębiorstwa wraz z kadra inżynierską — techniczną przez szereg ostatnich lat dła do wody swoich zaangażowania polityczną rolę naszej partii, wykonując zadania produkcyjne z nadwyżką. Dlatego należy zwrócić uwagę na realizację wynalazków i wynalazków winny być wykonane.

inż. BOLESŁAW KUŚS
dyrektor
Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Oleku.



Architektura Białostoku, która urzeka pięknem kompozycji, rozmachem i wygładem. CAF — fot. Sienko

Jak będziemy budować

NAJWIĘKSZE sumy przeznaczają się w woj. białostockim na inwestycje w rolnictwie, następnie na przemysł, a na trzecim miejscu znajduje się budownictwo mieszkaniowe. Pochłonięto ono w 1970 roku 470 milionów złotych, zaś w roku 1980 przeszło 700 milionów. Tempo rozwoju budownictwa mieszkaniowego będzie więc bardzo wysokie.

Dotychczas było ono również niemałe, o czym świadczą następujące cyfry wzięte z rocznika statystycznego województwa białostockiego.

Lata 1956 — 1960	1961	1962	1963	1964	1965
1956	1960	1961	1962	1963	1964
56,0	52,1	48,9	45,5	42,1	

Wskaznik wzrostu budownictwa mieszkaniowego w naszym województwie w ostatniej 5-letniej wyniósł 55 proc. Analogiczny wskaźnik krajowy według informacji podanych w roczniku w V Zjazd, wyniósł 34 proc. Długość budowy jak największej ilości mieszkań oddano się niekorzystnie na przeciętnej wielkości mieszkań, która systematycznie spadała.

Przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkań w m kw.:

Rok	1956	1962	1963	1964	1965
1956	1962	1963	1964	1965	
36,0	32,1	28,9	25,5	22,1	

Ze wszystkich miast województwa białostockiego najmniejszą powierzchnię budowano w Białymstoku. Przeciętna wielkość budowanych mieszkań wynosiła w 1965 roku 38 m kw. W porównaniu do mieszkań budowanych w kraju województwo nasze nie buduje bynajmniej mieszkań najmniejszych. Przeciętna wielkość mieszkań, budowanych rozpoczynano w roku 1966 wynosiła w kraju 39,6 m kw., a w województwie białostockim 40,5 m kw. Wzrost wskaźnika od województwa białostockiego miało 7 województw. Zdecydowanie najniższy wskaźnik miało miasto stołeczne Warszawa — 36,6 m kw.

Po roku 1970 sytuacja pod względem powierzchni mieszkań ulegnie poprawie. Poza podniesieniem ogólnego standardu mieszkań, postuluje się zwiększenie powierzchni do następujących granic:

Kategoria mieszkań	Liczba izb w mieszkaniu	Powierzchnia użytkowa w m kw. granica dolna	granica górna
M 1	1	28	35
M 2	2	40	45
M 3	3	50	55
M 4	4	60	65
M 5, M 6	5	70	75
M 7	6	80	85

Głównie granice powierzchni projektowanych mieszkań, które chcemy osiągnąć po roku 1970, są już obecnie stałe. W Związku Radzieckim, w Czechosłowacji, NRD, Rumunii i na Węgrzech obecne górne granice są już wyższe od wyżej podanych.

Założonego w planie ogromnego przyspieszenia tempa rozwoju budownictwa nie da się osiągnąć przy dotychczasowym tradycyjnym systemie budowania. Porównanie metody tradycyjnej z nowoczesnymi metodami budowania daje następujący obraz:

Metoda	Przeciętna liczba godzin na 100 m kw. szkieletu
1. Tradycyjna	612
2. Monolitowa	486
3. Wielokolumnowa	415
4. Wielokolumnowa	371

A oto zestawienie świadczące jak jesteśmy zacofani (lub jak to woli, ostróżni) w stosowaniu budownictwa (zaśnego) w stosunku do kraju:

Metody wykonania budynków, ze szkieletu których rozpoczęto w 1968 r. w proc. pow. użytkowej:	Kraj	Woj. białostockie
1. Tradycyjna	77,4	85,8
2. Wielokolumnowa	43,7	—
3. Wielokolumnowa	17,8	—
4. Monolitowa i inne	11,3	—

Przyszłość budownictwa leży więc w metodach nowoczesnych, przede wszystkim w metodzie wielokolumnowej. Budownictwo Białostockie musi podjąć właśnie w tym kierunku, wykonalnym arsztem, wzmocnienie w latach 70 i 80. Przykład mogą stanowić Bojary, gdzie buduje się poligonołowa wytwórnię elementów wielokolumnowych OW-T o mocy p. produkcyjnej 2000 1b rocznie.

Metody wielokolumnowe i wielokolumnowe są to przemysłowe metody budownictwa. Stosunek ciężaru betonu zawartego w prefabrykach do ciężaru budynku jest wskaźnikiem uprzedmiotowienia budownictwa.

Projektowaniem budownictwa na terenie województwa białostockiego zajmuje się 6 biur projektowych. Zatrudniają one ogółem 670 p. acowników, a łączny przebieg budowy w 1967 roku 55 milionów złotych. Jednostka wiodąca w porozumieniu branżowym między poszczególnymi biurami jest Białostockie Biuro Projektowe Budownictwa Ogólnego.

Udział robót inwestycyjnych w produkcji dokumentacji projektowej biura wiodącego wzrastał z roku na rok. Obrazuje to poniższe zestawienie struktury produkcji:

	1965	1966	1967
1. Inwestycje	67 proc.	72 proc.	81 proc.
2. Kapitałne remonty, nadzór itp.	23 proc.	28 proc.	19 proc.

Czas i wygoda rolnika — najdroższe

KAŻDY kto choć trochę orientuje się w aktualnych realiach życia na wsi, wie że GS to nie tylko dół gospodarki, ale przede wszystkim nasze społeczne instytucje dające nam skłonność z waszym oświatnym handlowym interesem — przebiegają wiele innych zadań z zakresu nierzadkich usług, rozwoju kultury, podniesienia poziomu życia na wsi — słowem biera wszystko by prace rolnika uczynić lepszą, bardziej wydajną, zaś życia na wsi kulturalnym i interesującym. Widąc to choćby na przykładzie naszej GS w Turroli.

Tym niemniej na GS-owskie instytucje w wielu wypadkach sypia się gromy za marnowanie czasu rolnika, nieudolności organizacyjne itp. Pretensje te są często uzasadnione. Ale jakże często jesteśmy bezsilni, by zmienić ten stan rzeczy. Podam kilka przykładów.

Oto fakt ten, że sprzed wagi naszego nowego punktu skupu odchodzi w dniu jego przykludzenia nie załatwiających rolników. Przyczyna jest prosta — na punkcie ledźtorzowo zmieniła się struktura. W tym samym punkcie, który był w tym czasie, Wydawał, by się mogło, że jest prawie wyłącznie — przyjmować zwierzęta 2 razy w tygodniu. Ale okazuje się, że Zakłady Przemysłu Mięsnego w Łomży, dla których organizujemy skup nie mają odpowiedniej ilości klasyfikatorów. Od naszego nowego punktu skupu wielu rolników odchodzi rozczarowanych.

Inny problem. Przewidzieliśmy pełną mechanizację naszych magazynów. To wygoda i oszczędność pracy dla rolników i magazynierów. I tu napotykamy na trudną przeszkodę — na pomaganie. Oto nie możemy dostać odpowiednich do magazynów instalacji elektrycznych — do chwili obecnej nie ma w magazynach nie tylko siły, lecz i światła. Centralne handlowe i usługowe przedsiębiorstwo PZGS w Kolnie odpowiedział uprzejmie, że tego typu instalacje sprzedają tylko wyspec-

jalizowanym przedsiębiorstwom budowlanym, a GS-ów nie ma w rolniczkach.

Przykład można by mnożyć. Mamy w Turroli lekarza, lecz z bólem rękoma, boha dając lekarstwo, do Kolna. Wydział Związku rolników — nie ma lekarza. Wynika z tego, że rolnicy całkowicie pozbawieni i szkodliwi — sami będą musieli jechać do Gódnika czy Warszawy i angażować lekarzy. Ogólnie można stwierdzić, że nasze społeczne ośrodki nie są jakoś traktowane i gorzej mają opiekę niż państwowe. A przecież rolnicy są dla nas, chyba tylko tak, że społeczne ośrodki powstały z inicjatywy GS i rolników i za ich społeczne potrzeby. I jeszcze kilka przykładów — inne będą. Wspólnie z POM odpowiadamy na usługi w zakresie wagonów, gleb, tymczasem ilość sprzętu — rolnikowi jest niewystarczająca. Sprzet od POM otrzymujemy wtedy, gdy na waga. Nie jest już za późno.

Nasze zaniedbanie budzi jeszcze jeden problem. Bardzo często otrzymujemy importowane nowożytnie z instrukcjami użycia i BHP w językach obcych. Nikt dotychczas nie pomyślał by zapatrzyć je w polskie instytucje ostrzeżenia i ostrzeżenia rolnika. A przecież to poważna sprawa. Najlepiej dać: mieliśmy ostatnio 2 wypadki, niegroźnych na szczęście, zatruc własnie impo, towanymi niozami.

W moim wystąpieniu w dyskusji przedzawodowej chciałem zwrócić uwagę na rolnicze dalszego doświadczenia i rozszerzenia usług dla rolników. Jasnym jest, że pierwsze skrzypce w realizacji tych poczynań grają GS, ale nie zawsze one same mogą załatwić wszelkie problemy związane z tym zadaniem. Wyjście jest wspólne — działanie wszystkich instytucji, które mogłyby przyczynić się do tego, by życzenia rolników w zakresie usług były zrealizowane.

STANISŁAW DUDA
prezes GS, sekretarz KG PZPR
w Turroli, pow. Kolno

powiadali mi: „Po co u niego robisz, on jest biedny i tak ci wódki nie postawi”. Nie są to fakty osobiste. Nie udało mi się, że za wódkę uda się załatwić niejedną sprawę. Trudno jest temu dziwić skoro sami aktywni z powiatu i pracownicy nad narodowych swoim postępowaniem stwarzają ku temu takie preteksty.

Przebywając wśród rolników mam okazję słyszeć wiele gorzkich słów pod adresem naszych ogniw administracji. Uskarżają się oni, że często są źle traktowani i niechętnie załatwiani. Na przykład jeden z nich musiał aż trzy razy chodzić do Prezydium GRN, żeby załatwić jakąś drobną rzecz. Niestety, nie z tego nie wyszło, bowiem jego sekretarz ciągle przebywał w miejscowym barze na „małej wódec”.

Odczuć „rolnika o tym, jaka jest władza: dobra i sprawiedliwa, czy zła i niesprawiedliwa kształtują najczęściej nie ci, co są w Warszawie i województwie, lecz ludzie zajmujący kierownicze stanowiska w gromadzie i w powiecie.

Myślę jednak, że trzeba podkreślić, moim zdaniem, bardzo ważny moment. Mianowicie potrzebę energicznego i bezkompromisowego zwalczania wszystkich szkodliwych. Nikt za nas nie poradzi i nie zaprowadzi w gromadzie. Obowiązek ten spada na organizację partyjne i jej najaktywniejszą część — członków. Musimy z całą bezwzględnością tak jak chłważy wycieńniać z naszego życia tzw. kult ewangetyczną. Istnieje potrzeba odnowy w pracy wielu przeżydów GRN, ogniw społecznych i przedsiębiorstw. Chodzi o to, aby za słowami szły czyny, aby ich pracownicy poważnie traktowali swoje obowiązki i byli z nich rozczarowani.

JOZEF WRÓBLEWSKI
agronom gromadzki
w Kamionce Starej



Z ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ DO MEKSYKU

Złoto, srebro, brąz. O tych trzech barwach marzy każdy, kto staje na olimpijskim starcie. Jesteśmy w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Białymstoku w przeddzień wyjazdu na igrzyska. Po drodze do Białegostoku, skąd droga prowadzi bezpośrednio do Meksyku. Na razie wszyscy mają jeszcze równe szanse. Jedni są faworytami, drudzy "czarnymi koniami", lecz w sercu każdego olimpijczyki tkli się większy lub mniejszy płomyk nadziei. Z tą nadzieją wyruszają na Olimpiadę.

Po raz drugie miejsce w olimpijskiej ekipie lekkoatletycznej znalazł wychowanek Jagielloński (obecnie startuje w Gwardii Warszawa) białostoczanin Władysław Nikiciuk. Spotkaliśmy go na rozgrzewce w Łasku Białym, podczas której dużo biegał i wykonał wiele ćwiczeń. Po krótkim przerwie zaczął trening na boisku. Wykorzystaliśmy to na rozmowę.

Jestem w formie i to nawet dużej. Jeszcze nigdy tak solidnie nie trenowałem i nie czułem się tak wzmocnionym. Mam pewne minimalne błędy techniczne. Będę próbował być sam u siebie, ponieważ mój trener mgr Szelest pozostaje w Polsce. Będzie to bardzo trudne. Niemniej się skontroluję.

lowanie samemu wszystkich elementów rzutu.

— Kogo najbardziej pan się obawia?

— Łusisa. Wprawdzie na Olimpiadzie w Tokio wyprzedził mnie ostatnim rzutem, jednak od tego okresu zrobił olbrzymi postęp. Myślę, że będzie dobrze. W Łasku Górze na mistrzostwach Polski uzyskałem 85,82 na miekiem rozbiegu. Gdyby warunki były lepsze przypuszczam, że mógłbym rzucić o 2 m dalej. Zresztą na treningu 87 m uzyskiwałem na treningskich wielokrotnie.

Z nazwiskiem Zygmunta Szelesta wiąże się ciekawa historia pojawnego rzutu oszczepem w naszym kraju. Od 14 lat jest on wychowanką Janusza Sidla, a od 8 Władysława Nikiciuka. Jest również z pochodzenia białostoczaninem. Pamiętam jak w latach 1945-47 zdobywał w rzucie oszczepem tytuły mistrza Białostoku. Z mgr Szelestem rozmawialiśmy przed treningiem z Nikiciukiem.

— Co pan sądzi o formie Nikiciuka?

— Ustabilizował on swoje życie (ożenił się), trenował z dużym samozaparciem, więc jestem jak najlepszej myśli. Niezrozumiałe jest, nie tylko zresztą dla mnie, polityka PZLA. Nikiciuk posiada jeszcze błędy techniczne, których weleinnowanie dałoby mu rezultat lepszy o ok. 2 m. Będzie on przez długi okres do czasu startu w Meksyku bez mojej opieki. Myślę, że powinienem być przy Nikiciuku i Sidle. Tymczasem pozostawiam w Warszawie. W tej sytuacji nie mogę gwarantować za ich wyniki.

Foza tym nie mam w Polsce tartanowego boisku. A jak wiadomo jest on znacząco szybszy. Obawiam się, że Nikiciuk nie będzie miał kłopotu z rozbiegiem.



Mógł być przykre niespodzianki. Aby wejść do szeregów finału w Meksyku trzeba w eliminacjach uzyskać 80 metrów.

— Wprawdzie igrzyska w Meksyku jeszcze się nie rozpoczęły, ale wiele się już mówi o Olimpiadzie w Monachium. Jakże są plany?

— Po igrzyskach w Meksyku zrzekam się prowadzenia kadry narodowej oszczepników. Zajmę się tylko pracą na AWF. Rezygnację mam przyspieszyć niekorzystną obecnie atmosferą panującą w PZLA.

W czasie naszej wizyty w Warszawie drugi z byłych białostoczan startujących w XIX Igrzyskach, bokser Jan Gałązka trenował w Tatrach na wysokości turni. Rozmawialiśmy z nim przed wyjazdem do Meksyku telefonicznie.

— Jestem debutantem a więc nie ma się czemu dziwić, że mam olbrzymią trempę.

— Jak będzie?

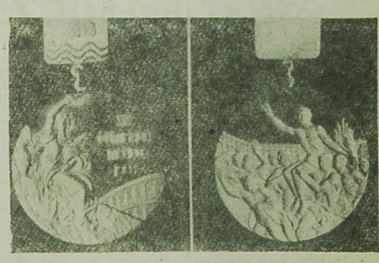
— Trudno powiedzieć. W boksie ogromne znaczenie ma losowanie, jakiś przypadek wylosuje, nie o sędziów. Zarzekał połowa "pewniaków" nie dociera do najwyższego stopnia podium. Odczuliśmy to na własnej skórze na mistrzostwach Europy w Rzymie. Tym razem nie jestem faworytem. Może to lepiej. Przygotowany jestem dobrze. Więcej porozmawiajmy w Białymstoku po powrocie z olimpiady.

NA ZDJĘCIU: Jan Gałązka.

Igrzyska olimpijskie przebiegały wielki. Przyciągały i przyciągają uwagę świata młodą starożytną tradycją i uroczą młodzieńczością. Potrafią zachować to, co najcenniejsze i odrzucać to, co szkodliwie dla braterstwa i przyjaźni między młodzieżą różnych narodów i pokoleń. Taka jest idea olimpiady. Meksykańskie igrzyska toczy się będą w okresie, gdy niestety, sytuacja w świecie jest napięta, gdy w Niemcnie trwa brudna wojna. W starożytnej Grecji na czas olimpiad przerywano wszelkie wojny lokalne. Bada temu kto zakłócił wówczas święty spokój olimpijski. Wszyscy ścigali na Olimp, aby podzielić zwycięstwo, siłą, wytrzymałości i szybkości zmagających się o ołiwkowe liście — symbole zwycięstwa pokonanych czasów. Szkoła, że obecnie tak się nie dzieje.



Złota olimpijska zapaliła w Meksyku 20-letnia Henrietta Basilio — meksykańska rekordzistka w biegu na 800 m p.pł. Będzie ona pierwszą w historii igrzysk olimpijskich kobietą, która zapali znicz.



Tak wygląda złoty medal olimpijski, który wręczono z okazji zwycięstwa w Meksyku. Do medalu dołączono białą plakietkę z symbolem dyscypliny, w której został zdobyty. Warto dodać, że medal ten został w 1928 r. zaprojektowany przez fiorentyńskiego rzeźbiarza prof. Casollia. Umożliwiało to, aby było lekty.

Medalowy dorobek Polaków

	medale	medale	medale	
	złote	srebrne	brązowe	ogółem
1924 Paryż	—	1	2	3
1928 Amsterdam	—	1	3	4
1932 Los Angeles	2	1	5	8
1936 Berlin	—	3	6	9
1948 Londyn	—	—	1	1
1952 Helsinki	1	2	4	7
1956 Melbourne	1	4	5	10
1960 Rzym i Squaw Valley	7	6	12	23
1964 Tokio	7	10	23	40
RAZEM:	16	25	40	81

Warto dodać, że także polscy artyści zdobyli medale w olimpijskich konkursach sztuki, organizowanych do roku 1948 włącznie. W konkursach tych Polacy uzyskali 3 złote medale, 2 srebrne i 3 brązowe.

Złota lista

Złote medale olimpijskie dla polskich barw dotychczas zdobyli:

Rok	Nazwisko	Dyscyplina
1928	Konopacka	— dysk
1932	Kusociński	— 10 km
1932	Własięwiczówna	— 100 m
1932	Chybała	— boks
1936	Krzyszka	— w dal
1960	Smid	— trójskok
1960	Krzyszowskiak	— przeszkody
1960	Paździor	— boks
1960	Palński	— podn. ciężarów
1964	Ciepła, Klirzenstein, Górecka, Kłobucka	— 4x100 m
1964	Smid	— trójskok
1964	Baszanowski	— podn. ciężarów
1964	Franka	— floret
1964	Grudziński	— boks
1964	Kulej	— boks
1964	Kasprzyk	— boks

SZYBCIEJ! MOCNIEJ! DALEJ!

Olimpijski startowniowy. W tym dniu ponad 7,5 tysięcy najlepszych sportowców z 119 krajów. Jest to nie mały, a wielki, wielki zlot uczestników i państw w igrzyskach olimpijskich. Olimpiada rekordowego uczestnictwa — taka nazwa przylgnęła do XIX Letnich Igrzysk Olimpijskich, które w dniach 12-27 bm. rozegrane zostaną w Meksyku.

Nie wiemy ile rekordów święta olimpijskich padnie w Meksyku. Zapewne dość dużo. Zdać sobie jednak sprawę, że cena każdego medalu, cena miejsca w finale, będzie ogromnie wysoka. Każde zwycięstwo, od eliminacji począwszy, wymagać będzie kolosalnego nakładu sił. Na obu półkuliach naszego globu trwa obecnie potężny wysiłek olimpijski, każde państwo przygotowuje swoich zawodników niezwykle starannie. Olimpijskie współzawodnictwo będzie więc pasjonujące. Z zapartym tchem będziemy

byliśmy przede wszystkim każdy występ reprezentacji naszego kraju. Wzrosty do Meksyku prawie 200 zawodników i zawodniczek. Państwo i społeczeństwo nie szczędziło środków na ich dobre przygotowanie. Liczymy, że Polacy wykażą ambitną postawę, walcząc będą niezwykle ofiarnie do ostatniej olimpijskiej szansy, ponni wysokiej pozycji. Jaka polski sport zdobył na poprzednich igrzyskach w Rzymie i Tokio.

Przeważa pogląd, iż Polacy nie wrócą z Meksyku z tak bogatym łupem medalowym i punktowym, jak zwyciężyli w Rzymie i Japonii. Trudno, nie będziemy rozdzierać szat, gdyż jak wspomnieliśmy, wysiłek olimpijski zbrojeń był wszędzie, w każdym kraju potężny. Każdy nasz reprezentant, który walczy o medal, pokazuje w niej wysoką klasę sportową, też na nasze uznanie zasługuje.

Realnie oceniając olimpijskie szanse, uważamy, że Polaków stać na zajęcie miejsca w pierwszej dwudziestce państw, tak w klasyfikacji medalowej, jak i punktowej meksykańskich igrzysk.

Naszymi awangardowymi grupami, na które najbardziej liczymy są bokserzy i ciężarowcy. Liczymy też na pewien medalowy i punktowy wkład szermierzów oraz lekkoatletów. Mam nadzieję, że w olimpijskim dorobku dobrze zapiszą się również przedstawiciele niektórych innych dyscyplin.



NA ZDJĘCIU: polskie lekkoatlety. Srebrna i złota podstawa treninowa w Meksyku pod kierunkiem trenera Bogalę.

Podział medali w Tokio

	zł.	sr.	br.
USA	36	26	28
ZSRR	30	21	25
Japonia	16	5	8
Niemcy	10	22	18
Włochy	10	7	5
Węgry	7	6	10
Polska	6	2	10
Australia	5	6	3
CSRS	4	12	2
W. Brytania	4	12	2

Nieoficjalna punktacja

	1.	2.	3.
ZSRR	615 1/3		
USA	581 5/6		
Niemcy	343 1/2		
Japonia	236 1/2		
Włochy	186 1/2		
Węgry	175 3/4		
Polska	154 1/2		
W. Brytania	138 1/4		
Australia	127 3/4		
CSRS	102 1/2		

Ubiegłe niedzielne popołudnie nad olimpijskim stadionem w Tokio, gdzie odbywał się mecz piłki nożnej, w Meksyku cieszy się ogromną popularnością. Walczyli młodziutki niepełnowzrastający — Rangel, Lozada i Melendez. Poprzedniej niedzieli szal sportowcy byli świadkami bezkrawcowej carydy, polecającej na wyciągu brzocho z szewra za nogę. To widownia, mająca akcenty humorystyczne, bardziej podobało się naszym sportowcom — widok król, leżący na arenie.

